

# ARTYKULY I ROZPRAWY

Mirostaw Strzyżewski

# Żakłócony obraz romantyzmu

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, kontakt: [mistrzy@umk.pl](mailto:mistrzy@umk.pl),  
ORCID ID: 0000-0003-2020-656X

Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że z edycjami zbiorowymi dzieł romantyków, edycjami naukowymi poszczególnych utworów i ich opracowaniami nie jest u nas tak źle, jakby to wynikało z niektórych „pieśni żałobnych” malkontentów. Mamy wszak w dorobku polskiej humanistyki gromadzonym na przestrzeni wielu lat dziesiątki wydań, często cennych i starannych, choćby pełne edycje pism Adama Mickiewicza z ostatnim wydaniem „rocznicowym” pod redakcją naukową Zofii Stefanowskiej i Czesława Zgorzelskiego (Zbigniew Jerzy Nowak niestety nie doczekał publikacji pierwszego tomu *Wierszy*)<sup>1</sup>, na półkach bibliotek publicznych i domowych stoi dawne krytyczne, choć mało użyteczne wydanie dzieł Juliusza Słowackiego zainicjowane jeszcze przed wojną przez Juliusza Kleinera, a następnie kontynuowane przez zespół Władysława Floryana<sup>2</sup>. Pielęgnowujemy nadal, dziś już krytykowaną wraz z przyrostem wiedzy, autorską w dużej mierze edycję pism Cypriana Norwida, opublikowaną niegdyś w okładkowo białej edycji pod redakcją Juliusza Wiktora Gomulickiego<sup>3</sup>, znane jest też ciągnące się wiele lat przedsięwzięcie ponownego krytycznego opracowania *Dzieł wszystkich* Norwida, edycja wychodząca początkowo pod opieką naukową Stefana Sawickiego, obecnie kontynuowana z wydatną pomocą Piotra Chlebowskiego<sup>4</sup>; od niedawna dostępne są także *Dzieła zebrane* Zygmunta Krasińskiego, wydane w całości (wszystkie tomy opublikowano w tym samym czasie, aktualnie przygotowywane jest wydanie drugie, poprawione),

które wypełniły sporą lukę we współczesnych edycjach dzieł naszych sztandarowych romantyków<sup>5</sup>. Należy też wspomnieć o wydaniach dokumentalnych rękopisów poszczególnych utworów Mickiewicza, z wybijającą się na plan pierwszy monumentalną edycją *Dziadów części III* przygotowaną jeszcze przez Zofię Stefanowską z pomocą Marii Prussak<sup>6</sup>. Warto przywołać tu również jakby dopełniające wcześniejszą edycję rocznicową znakomite wydanie francuskiej prozy artystycznej Mickiewicza opracowane przez Joannę Pietrzak-Thébault<sup>7</sup>. W tym okolicznościowym i niedokładnym wyliczeniu trzeba obowiązkowo uwzględnić świetne krytyczne edycje dzieł Słowackiego w osobnych tomach *Wierszy, Poematów i Beniowskiego* pod redakcją Zbigniewa Przychodniaka i Jacka Brzozowskiego, ambitny projekt został niestety przerwany wraz ze śmiercią nieodżałowanego profesora Brzozowskiego<sup>8</sup>. Z atencją należy wskazać pięknie wydaną genetyczną edycję *Samuela Zborowskiego* przygotowaną w „laboratorium alchemicznym” przez Marka Troszyńskiego<sup>9</sup> oraz zapowiedzianą przez tego badacza nową edycję krytyczną dzieł Juliusza Słowackiego, z której ukazały się jak dotąd dwa tomy listów<sup>10</sup>. Trzeba dodać, że sporo dzieł naszych głównych romantyków ukazuje się w podobiznach autografów, jak choćby ostatnio Cypriana Norwida *Vade-mecum* przygotowane przez Józefa Ferta<sup>11</sup>; gwoli prawdy, zastanawiam się akurat w tym przypadku, jaki był cel owego wydania (oprócz zagospodarowania środków z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego), wszak to tylko podobizny stron autografu bez transliteracji i transkrypcji, można rzec – czysty dokument przechowywany w Bibliotece Narodowej, którego skany świetnej jakości możemy obejrzeć w internecie na stronach Biblioteki Cyfrowej Polona. Znacznie bardziej cenię popularną i pożyteczną edycję wierszy Norwida, starannie wydaną przez Fundację Augusta Hrabiego Cieszkowskiego w serii „Tradycja Romantyczna”<sup>12</sup>. Można by tu wymienić jeszcze wiele cennych inicjatyw edytorskich (naukowych i popularnych) zakończonych pozytywnym rezultatem w postaci opublikowanych książek, a wskazane przeze mnie tytuły należy traktować jako przykłady ustawicznego zagospodarowywania obszaru romantyzmu (ściślej: części romantyzmu literackiego) przez edytorów. Ale przynajmniej jeszcze jedną publikację muszę tu wymienić: to bez wątpienia najważniejsze wydarzenie edytorskie dotyczące romantyzmu w ostatnich latach – przywrócono nam we właściwej postaci szczęśliwie odnaleziony *Raptularz wschodni* Juliusza Słowackiego, który wydano wraz z podobizną rękopisu, studiami i komentarzami<sup>13</sup>. Edycja ta stanowi pokłosie odnalezienia cennego manuskryptu Słowackiego przez historyka Henryka Głębockiego

w Państwowej Bibliotece Moskiewskiej (jeszcze w okresie przed napaścią Rosji na Ukrainę), rękopisu zaginionego w czasie wojny, a niezwykle dla nas cennego z wielu względów; w opracowywaniu dzieła i doprowadzeniu przedsięwzięcia edytorskiego do szczęśliwego finału najbardziej zaangażowana była Maria Kalinowska, w projekcie uczestniczyli także Zbigniew Przychodniak i wielu innych badaczy. Odkrycie, opracowanie autografu, staranna edycja są wynikiem wspólnej pracy historyka specjalizującego się w dziejach politycznych XIX wieku, edytorów oraz historyków literatury. Tak więc Mickiewicz, Słowacki, Krasiński czy Norwid mają się stosunkowo dobrze w przestrzeni ponawianych edytorskich publikacji, które konstruują wzorce postaci pomnikowych choćby z racji wielości tekstów. Dariusz Pawelec, rozpatrując potencjał edytorstwa jako krytyki literackiej, uznaje nawet, że postromantyczne z gruntu edycje zbiorowe poświadczają wydawniczy wysiłek uczynienia z autora pomnik geniuszu i nieśmiertelności, w rzeczywistości są one jednak swoistym grobowcem, a nie przekazem żywego słowa poetyckiego<sup>14</sup>. Możliwe, że tak jest w istocie. Bez wątpienia coś gubimy, wyznaczając sobie wielkie cele wydawnicze. Nie zmienia to jednak mojego przekonania, że bez edytorstwa historia literatury nie może się obejść.

Dodam z pewnym sarkazmem, że praca edytorska, choć absolutnie podstawowa w naukach filologicznych, obecnie rozwija się u nas w wyjątkowo niesprzyjających okolicznościach politycznych i ekonomicznych (środki z NPRH nie wystarczają do realizacji wielu cennych projektów edytorskich). Zazwyczaj zresztą edytorstwo naukowe było niedooceniwane, ale dziś jest wprost deprecjonowane, sprowadzane do wyobrazonego „mitu” wydawania źródeł, pracy „wtórnej”, a więc mało znaczącej z punktu widzenia naukowego. Zdecydowali o tym niemający właściwych kompetencji i podstawowej wiedzy o istocie naszej dziedziny urzędnicy ministerialni oraz wynajęci przez nich „eksperti”, którzy prace z zakresu edytorstwa ocenili możliwie nisko w tzw. punktacji dorobku naukowego. Uprawianie edytorstwa w przestrzeni humanistyki dziś po prostu się „nie opłaca”. W dużym stopniu ciągle więc aktualna w tym kontekście jest dawna konstatacja Zbigniewa Golińskiego: „[...] bieżąca działalność edytorska w środowisku polonistyki profesjonalnej nie rokuje poprawy”<sup>15</sup>. Tym bardziej należy cenić trud wszystkich badaczy, którzy mimo skromnych warunków i przeciwności wstępują na obszar tej podstawowej dziedziny filologii, tworząc fundament dalszego rozwoju kultury narodowej. Niejako na przekór ogólnej sytuacji w naukach humanistycznych, sprowadzanych częstokroć do paradygmatów nauk doświadczalnych

i biologicznych, chcąc nie chcąc konkurując z fizyką teoretyczną czy weterynarią, edytorstwo naukowe jako dziedzina szeroko ujmowanej humanistyki trwa. I nie jest to stagnacja, przynajmniej w zakresie prac dotyczących romantyzmu. Można zauważyć, że mimo przeciwności praktyczne edytorstwo naukowe na obszarze romantyzmu ciągle rozwija się z pożytkiem dla filologii, tradycji i kultury polskiej. Tym bardziej że obszar tzw. literatury krajowej okresu romantycznego również ma swoje dobre, choć uboższe reprezentacje. Właśnie. Obszar to czy ledwo poletko edytorskie ów romantyzm krajowy? W tym miejscu dotykam wątku, który mnie intryguje.

Otóż uważam, że obraz literatury polskiego romantyzmu jest mimo ponawiania wielu pozytywnych działań naukowych zakłócony, jakby wypaczony, zachwiany pewną dysproporcją i nazbyt wąskim horyzontem badawczym. Twierdzą mianowicie, że w większości przypadków poruszamy się utartym szlakiem, w ciągle tym samym zakłętym kręgu czterech wielkości romantyzmu polskiego: to krąg Mickiewicza, Słowackiego, Norwida i ewentualnie Krasińskiego, nie odkrywamy i nie wytyczamy nowych ścieżek. W tym momencie badacze wielkiego romantyzmu emigracyjnego od razu wskażą niepodważalny argument: to na emigracji literatura romantyzmu rozwijała się bez zahamowań i tam wydała swoje najlepsze owoce, więc nic dziwnego, że prace edytorskie (także interpretacyjne) związane z Mickiewiczem, Słowackim, Norwidem i Krasińskim dominują, współtworząc swoiste pomniki narodowe w rozmaitych edycjach. Być może jednak badacze romantyzmu krajowego zaoponują po wygłoszeniu takiego kontrowersyjnego sądu i zechcą go stonować. Oto wszak doczekaliśmy się w ostatnich latach szeregu inicjatyw uzupełniających wskazane obszary „pomnikowej” literatury emigracyjnej. Jako egzemplifikację można wskazać interesującą serię krakowską „Biblioteka Sarmacka”, w ramach której w popularnych, lecz bardzo poprawnych edycjach przedstawiono m.in. Henryka Rzewuskiego *Nie-Bajki*<sup>16</sup>, *Stanicę Hulajpolską* Michała Grabowskiego<sup>17</sup>, *Wernyhorę* Michała Czajkowskiego<sup>18</sup>, *Obrazy litewskie*<sup>19</sup>. Nurt literatury krajowej, nazwijmy go nurtem sarmacko-konserwatywnym, na pewno jest dobrze reprezentowany w nowych edycjach krakowskich, w czym można dostrzec kontynuację wcześniejszej serii „Biblioteka Polska” (prezentującej zresztą w popularnych wydaniach nie tylko literaturę romantyczną), wyszedł tam też m.in. *Listopad* Henryka Rzewuskiego<sup>20</sup>. O skompromitowanej pod względem wydawniczym innej serii „Klasyka Mniej Znana”, w której redaktorzy amatorzy produkowali na początku XXI wieku niestaranne edycje czegokolwiek dawnego, korzystając z tzw. OCR, nie warto tu rzecz jasna wspominać i brać jej

pod uwagę, aczkolwiek takie nieudane wielotomowe i tanie przedsięwzięcia, wzorowane bodaj na dziewiętnastowiecznych seriach książkowych wydawanych podówczas z pożytkiem dla masowego odbiorcy, nadal zalegają w bibliotekach, zastępując wydania dawne, znacznie lepsze, ale niedostępne choćby dla studentów. Niedostępne są także publikacje z białostockiej serii „Czarny Romantyzm”, nie mają bowiem żadnej oficjalnej sieci dystrybucyjnej, nadto jakość poszczególnych wydań także pozostawia wiele do życzenia zarówno pod względem wydawniczym, jak i naukowym<sup>21</sup>.

Katalog przykładowych nowszych publikacji z okresu tzw. romantyzmu krajowego warto zaś na pewno wzbogacić jeszcze o pozycje dotyczące krytyki literackiej. Andrzej Waśko wydał jakże potrzebny *Wybór pism krytycznoliterackich* Michała Grabowskiego<sup>22</sup>, niestrudzona Iwona Węgrzyn opublikowała zaś *Studia i szkice* Juliana Klaczki<sup>23</sup>, co stanowi uzupełnienie przygotowanych wcześniej w ośrodku poznańskim z inicjatywy Zbigniewa Przychodniaka *Pism krytycznych i politycznych* Maurycyego Mochnackiego<sup>24</sup>. W dziedzinie teatraliów zwraca z kolei uwagę najnowsza edycja *Komedii* Aleksandra Fredry<sup>25</sup>, pieczołowicie przygotowana przez Annę Kuligowską-Korzeniewską i Karola Samsela w zasłużonym dla naszego edytorstwa Państwowym Instytucie Wydawniczym. Wiele tekstów literackich z okresu romantycznego (nowych opracowań i wznowień) ciągle drukuje wyjątkowa, najstarsza u nas seria „Biblioteka Narodowa” pod auspicjami Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Oczywiście wszystko to tylko wybrane przykłady. Jest ich sporo. Więc w czym rzecz?

Mimo tego pozornego „rogu obfitości” wydawniczej, tak popularnej, jak naukowej, odnoszę wrażenie, choć może to tylko subiektywne odczucie, że czegoś tu nie starcza. O ile wydajemy z powodzeniem wybrane utwory poszczególnych autorów z kręgu literatury krajowej, to nie można uświadczyc wydań zbiorowych tychże pisarzy. Nie mamy współcześnie książek wielu romantyków, którzy kształtowali zbiorową wyobraźnię Polaków w XIX stuleciu. Brakuje nowych zbiorowych edycji pism Józefa Bohdana Zaleskiego (emigranta, ale rozpoczynającego przygodę pisarską w kraju jeszcze przed powstaniem listopadowym), podobnie jak Seweryna Goszczyńskiego. Z całego przebogatego kręgu tzw. cyganerii warszawskiej wydano współcześnie tylko kilka utworów (najczęściej w antologiach), nie mają dziś także swojej reprezentacji w zbiorowej edycji pism: Józef Korzeniowski, Kornel Ujejski, Wincenty Pol, Teofil Lenartowicz, Władysław Syrokomla, Ryszard Berwiński, Gustaw Ehrenberg, Józef Dzierzkowski, Ludwik Szyrmer, Lucjan Siemieński i wielu, wielu innych twórców. Wybory wierszy w antologiach nie zastąpią przecież

edycji zbiorowej danego autora. Wznawiane co rusz w popularnych seriach powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego i coraz bardziej doceniane pisarstwo Narcyzy Żmichowskiej nie są przecież jedynymi odniesieniami pozytywnymi dla wielości, różnorodności i bogactwa ideowego twórczości krajowej. Przyjęło się uważać, że romantyzm krajowy jest mniej ciekawy od romantyzmu emigracyjnego, wtórny, oceniany, naśladowczy. Ale taki osąd powinien zostać zweryfikowany. Dlaczego nadajemy często niższą rangę pisarzom krajowym, choć tworzyli oni w znacznie trudniejszych uwarunkowaniach, dlaczego podświadomie uważamy ich za mniej wartościowych? Takie krytycznoliterackie (bo hierarchizujące i nierzadko stygmatyzujące) stawianie sprawy, z przewagą supozycji aksjologicznych, konsekwentnie obniża rangę twórczości krajowej powstającej w jakże niesprzyjających okolicznościach politycznych. Edytorzy nie powinni ulegać modom oraz zastanym hierarchiom, ale pochylać się nad twórczością istotną dla tamtych pokoleń, ważną także dla naszej wyobraźni i wiedzy o tamtym czasie. I dopóki nie postawimy na półce obok dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Norwida czy Krasieńskiego współcześnie wydanych pism zbiorowych wskazanych wyżej autorów, dopóty obraz literatury romantyzmu będzie zakłócony i niekompletny. Edytorstwo jako dziedzina filologii dająca podstawy do późniejszego komentowania dzieł literackich bezpośrednio kształtuje obraz okresu literackiego. Być może to konstatacja banalna, ale warto o niej pamiętać w różnych sytuacjach wyborów, zważywszy na stagnację całej dziedziny i spychanie jej na margines humanistyki. Romantyzm jest jeden. Jednak zadomowiony w naszym myśleniu modelowy podział na romantyzm emigracyjny: ten zajmujący, zapładniający wyobraźnię, wartościowszy, i romantyzm krajowy: jakby gorszy, naśladowczy, mniej interesujący, wtórny – to pośrednio paradoksalny rezultat nadmiaru „pomnikowych” edycji wieszczów i mimo wszystko skromnej reprezentacji twórczości krajowej. Edytorstwo bez wątpienia w dużym stopniu kształtuje obraz historii literatury! Nie zastępuje historii literatury, ale współtworzy ją wraz z biografistyką, historią kultury, sztuką interpretacji.

W ostatnim czasie sporo dyskusji naukowych wywołała interesująca książka Tomasza Chachulskiego *Edytorstwo jako historia literatury i inne studia o poezji XVIII wieku*, która na nowo przywołuje dawny zresztą problem wzajemnych relacji edytorstwa i historii literatury. Najpełniej swoje stanowisko odnośnie do tej ważkiej relacji przedstawił onegdaj Adam

Karpiński, dodam, że całkowicie utożsamiam się z jego zdaniem. Badacz uważa, że:

[...] za idealny i modelowy można byłoby uznać taki proces poznawania i interpretacji dzieła literackiego, gdy najpierw powstaje edycja krytyczna tekstu, dzięki której utwór jest udostępniany w postaci najmniej skażonej, najpoprawniejszej. W dalszej kolejności tekst może być podstawą badań interpretacyjnych, analiz, częścią większych ujęć syntetycznych, może być wykorzystywany w edycjach popularnych. W takim rozumowaniu, jak najbardziej poprawnym, edytor i jego czynności znajdują się w szczególnej roli, sytuując się może nie tyle przed, ile na samym początku badań historycznoliterackich<sup>26</sup>.

Podobny pogląd zdaje się prezentować Tomasz Chachulski. Nieco abstrahując od zaplecza teorii, a opierając się na własnym doświadczeniu z krytyką tekstową, badacz ten staje na stanowisku tradycyjnej filologii, nadając edytor-

stwu znaczenie nauki podstawowej w humanistyce; bez wykonania pracy edytorskiej nie jest możliwa poprawna interpretacja tekstu literackiego, bez sztuki interpretacji nie można z kolei odpowiedzialnie konstruować syntez historycznoliterackich. (Dodam tu

retorycznie: a jak rzetelnie tworzyć syntez historycznoliterackie, skoro nie są wydane ważne teksty z obszaru romantyzmu krajowego?) Edytorstwo to na dobrą sprawę „twardy grunt nauki ścisłej i empirycznej”, nadto wyciągając wnioski z dawnych prac Konrada Górskiego, Zbigniewa Golińskiego, Romana Lotha czy Adama Karpińskiego, Chachulski przekonuje o dominacji „doświadczenia nad zasadą, sytuacji tekstu nad metodologią czy choćby tylko konkretnymi rozwiązaniami”<sup>27</sup>, co wyznacza edytorstwu naukowemu wyjątkowe miejsce i wyjątkową pozycję. Zasadną polemikę w tej kwestii opublikował Janusz S. Gruchała, podkreślając, że edytorstwa „nie da się, oczywiście, utożsamiać z historią literatury, jest co najwyżej jej częścią”<sup>28</sup>, a biorąc pod uwagę wyeksponowaną przez Chachulskiego rolę komentatora rzeczowego, recenzent twierdzi, że autor książki upatruje w edytorstwie „istotny etap w pracy interpretatorów utworów i autorów syntez historycznoliterackich”<sup>29</sup>, tymczasem – jeśli dobrze zrozumiałem wywód plemisty – należy raczej pozostawać przy skromnym stanowisku, widząc w edytorstwie naukowym umiejętności służebne i użyteczne wobec nauki o literaturze. Jeśli tak, to jednak służy ono historii literatury, i to bezwarunkowo,

## Wybory wierszy w antologiach nie zastąpią edycji zbiorowej danego autora

przecież nie sposób obejść się bez poprawnie wydanych tekstów<sup>30</sup>, a jest usytuowane – jakby to określił Adam Karpiński – nie równolegle, nie ponad ani „przed”, ale „na początku badań historycznoliterackich”. Nawet jeśli edytor bezwiednie, np. w nadmiarze komentarza filologicznego i rzeczowego, staje się częstokroć hermeneutą tudzież krytykiem, który „mitologizuje fakty literackie”<sup>31</sup>. Rzeczą drugorzędną staje się kwestia mniej lub bardziej rozbudowanego komentarza, wchodzenia przez edytora na grunt interpretacji tekstu, mniej ważką jest refleksja teoretyczna nad zagadnieniem edycji krytycznej<sup>32</sup> wobec dojmującego braku porządnie wydanych tekstów literackich, które i tak decydują o kondycji historii literatury każdego okresu. Możliwe, że byt określa świadomość, przynajmniej w niektórych sytuacjach, ale na pewno edytorstwo buduje zasadność twierdzeń historycznoliterackich. Podkreślam tedy raz jeszcze: romantyzm krajowy to nie zbiór drugorzędnych tekstów epigońskich wzorowanych na wielkim romantyzmie emigracyjnym, ale równie istotna część dorobku romantyzmu literackiego, po wielokroć w pełni oryginalna i zajmująca, bogata i w wielu utworach po prostu zaskakująca, ale często po prostu nieznaną. Gdy edytorstwo nadrobi zapóźnienia na tym polu, wówczas Józef Maksymilian Ossoliński, Jan Barszczewski, Walery Łoziński, Roman Zmorski, Józef Bohdan Dziekoński odzyskają w syntezach historycznoliterackich miejsce im przynależne, znacznie bardziej wyeksponowane. Ale kiedy i czy to nastąpi?

Na zakończenie tych krótkich rozważań odwołam się do własnego doświadczenia dydaktycznego. Pytałem niedawno studentów pierwszego roku polonistyki, a więc jeszcze przed kursem romantyzmu, z jakimi autorami kojarzy im się romantyzm. Padły dwa nazwiska: Mickiewicz i Słowacki. Nie było wśród nich Norwida i Krasińskiego. O twórcach krajowych (ale też europejskich) nie warto wspominać, bo nawet obowiązek zdania egzaminu z literatury romantyzmu w trakcie drugiego roku studiów nie zmienia znacząco stanu ich wiedzy w tym zakresie (oczywiście, jak zawsze, zdarzają się chlubne wyjątki, dla których warto jeszcze nauczać). Rzecz jasna można winić za to program szkolny, wybraną problematykę romantyczną odległą od współczesnych dylematów młodych (mesjanizm, narodowość), trudny i zmetaforyzowany kod językowy tamtych czasów, brak zainteresowania okresem historycznie odległym, ale trzeba też dostrzec i przewinę w nas samych. Romantyzm to bardzo złożone i szerokie zjawisko kulturowe, którego nie można utożsamiać tylko z intelektualnymi przewodnikami Wielkiej Emigracji polistopadowej walczącymi o „rząd dusz”. Nierówno rozłożone akcenty z korzyścią dla edycji z kręgu czterech wybitnych

poetów emigracyjnych poważnie zakłócają prawdziwy obraz romantyzmu literackiego. Zwróćmy uwagę na znamienny spis treści podręcznika akademickiego *Romantyzm* Ryszarda Przybylskiego i Aliny Witkowskiej<sup>33</sup>. Pojawiają się w nim nazwiska: Juliana Ursyna Niemcewicz, Alojzego Felińskiego, Kajetana Koźmiana oraz Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Norwida. To wiodący twórcy polskiej literatury po trzecim rozbiore i w romantyzmie. A może to tylko twórcy „zmitologizowani”? Inni pisarze, zależnie od upodobań autorów podręcznika, zostali rozparcelowani w rozdziałach genologicznych. Tak wypacza się obraz polskiej literatury! To edycje zbiorowe kształtują w dużym stopniu wizerunek całego „morza zjawisk”, nie zaś zhierarchizowane i konwencjonalne syntezy, o czym przekonują półki księgarni francuskich i angielskich ze stale dostępnymi wydaniem wielu klasyków, niekoniecznie tych pierwszoplanowych. Tam mogą, u nas dominuje niemoc. Wygodniej wypełnić romantyczny panteon czterema wieszczami. Upominam się tedy nieśmiało o rozważenie możliwości podjęcia prac edytorskich także nad pełnymi wydaniem pisarzy krajowych. Tak, wiem, okoliczności finansowe i organizacyjne nie są sprzyjające. Ale może należy właśnie rozpocząć romantyczno-edytorski bunt przeciw zaczarowanym kręgom czterech guru romantyzmu polskiego? Doprawdy, warto przypomnieć też innych twórców w ich pełnej krasie, a nie tylko w antologiach poezji, wyjątkach wyrwanych z macierzystego kontekstu drukowanych w serii „Nowa Biblioteka Romantyczna” czy w wybranych powieściach, opowiadaniach lub nowelach. Choćby dla pamięci i dla ocalenia od zapomnienia. Takim celem edytorstwo naukowe i popularne również powinno służyć.

**Key Words:** Romanticism in exile, domestic Romanticism, editing *versus* literary history, collected editions of literary works, scholarly and popular editions

**Abstract:** In terms of collected editions of the works of the Romantics, scholarly editions of individual works and their elaborations the situation is not bad in Poland. One can mention many valuable editorial initiatives (scholarly and popular) completed with a positive result. However, despite this apparent “cornucopia” in publishing, one gets the impression that there is not enough of something. While we are successfully publishing selected works of individual authors from the circle of emigrant and domestic literature, one cannot encounter the collected editions of the latter writers. We do not have contemporary books by many of the Romantics who shaped the collective imagination of Poles in the 19<sup>th</sup> century. There is a lack of new collected editions of the writ-

ings of, among others. Józef Bohdan Zaleski, Seweryn Goszczyński, Józef Korzeniowski, Teofil Lenartowicz, Józef Dzierzkowski, Ludwik Szyrmer, Józef Bohdan Dziekoński, Lucjan Siemieński and many, many other authors. Domestic Romanticism is not a collection of secondary epigone texts modeled on the great Romanticism in exile, but an equally important part of the Romantic literary output, often fully original and rich, but usually simply unknown. When editing catches up with the backwardness in this field, then the listed authors will regain the place they deserve in literary-historical syntheses.

<sup>1</sup> A. Mickiewicz, *Dziela. Wydanie Rocznikowe*, pod red. Z. J. Nowaka, Z. Stefanowskiej i C. Zgorzelskiego, t. 1–17, Warszawa 1993–2005 (poszczególne tomy w różnym opracowaniu).

<sup>2</sup> Pełna edycja powojenna: J. Słowacki, *Dziela wszystkie*, t. 1–17, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1952–1975.

<sup>3</sup> C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 1–11, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułicki, Warszawa 1971–1976.

<sup>4</sup> Zaprojektowana na siedemnaście tomów edycja ukazuje się z perturbacjami od 2007 roku, dotąd powstało ledwo dziewięć woluminów w różnym opracowaniu i z różnych działów (poematy, dramaty, proza, listy), stąd wrażenie sporego chaosu wydawniczego. Nie potrafimy określić stopnia zaawansowania tego jakże ważnego przedsięwzięcia naukowego.

<sup>5</sup> Z. Krasieński, *Dziela zebrane. Nowe wydanie*, pod red. M. Strzyżewskiego, t. 1–8, Toruń 2017 (poszczególne tomy w różnym opracowaniu).

<sup>6</sup> A. Mickiewicz, *Dziadów część III. Podobizny autografów. Transliteracje. Komentarze*, t. 1–2, opracowanie edytorskie Z. Stefanowska, współpraca M. Prussak, Warszawa 1998.

<sup>7</sup> A. Mickiewicz, *Proza artystyczna: opowiadania, szkice, fragmenty. Prose artistique: contes, essais, fragments*, wstęp i oprac. J. Pietrzak-Thébault, Warszawa 2013.

<sup>8</sup> J. Słowacki, *Wiersze. Nowe wydanie krytyczne*, Poznań 2005; idem, *Poematy. Nowe wydanie krytyczne*, t. 1: *Poematy z lat 1828–1839*, Poznań 2009, t. 2: *Poematy i fragmenty z lat 1842–1849*, Poznań 2010; *Beniowski. Poemat z roku 1841 i dalsze pieśni. Nowe wydanie krytyczne*, Poznań 2014 (wszystkie tomy opracowali Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak).

<sup>9</sup> M. Troszyński, *Alchemia rękopisu. „Samuel Zborowski” Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2017.

<sup>10</sup> J. Słowacki, *Dziela zebrane*, t. 17–18: *Korespondencja*, wstęp i oprac. M. Troszyński, Warszawa 2022; niestety dobór fontu i jego nasycenie drukiem cyfrowym w relacji do granulatu i typu papieru tworzy efekt „bładości”, co mocno utrudnia lekturę.

<sup>11</sup> C. Norwid, *Vade-mecum. Podobizna autografu*, wstęp J. F. Fert, koncepcja wydania A. Cedro, Kielce 2021.

<sup>12</sup> Idem, *Vade-mecum i pozostałe wiersze z lat 1865–1883*, wybór i oprac. J. F. Fert, Warszawa 2022.

<sup>13</sup> *Raptularz wschodni Juliusza Słowackiego. Edycja – studia – komentarze*, Warszawa 2019; t. 1: *Podobizna autografu*, t. 2: *Edycja – komentarz – objaśnienia*, pod red. M. Kalinowskiej, U. Makowskiej, Z. Przychodniaka, M. Troszyńskiego i D. Kai; t. 3: *Studia i interpretacje*, pod red. M. Kalinowskiej, E. Kiślak i Z. Przychodniaka.

<sup>14</sup> D. Pawelec, *Edytorstwo jako krytyka literacka*, „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 4, s. 15.

<sup>15</sup> Z. Goliński, *Edytorstwo naukowe tekstów literackich*, w: *Wiedza o literaturze i edukacji. Księga referatów Zjazdu Polonistów, Warszawa, 1995*, pod red. T. Michałowskiej, Z. Golińskiego i Z. Jarosińskiego, Warszawa 1996, s. 817.

<sup>16</sup> H. Rzewuski, *Nie-Bajki i inne opowieści szlacheckie*, oprac. I. Węgrzyn, Kraków 2011.

<sup>17</sup> M. Grabowski, *Stаница Hulajpolska. Ukraińskie opowieści*, wstęp i oprac. I. Węgrzyn, Kraków 2016.

<sup>18</sup> M. Czajkowski, *Wernyhora. Wieszcz ukraiński. Powieść historyczna z roku 1768*, wstęp i oprac. P. Borek, Kraków 2017.

<sup>19</sup> I. Chodźko, *Obrazy litewskie*, oprac. M. Stankiewicz-Kopeć, Kraków 2010.

<sup>20</sup> H. Rzewuski, *Listopad*, wstęp i oprac. J. Tazbir, Kraków 2000.

<sup>21</sup> Pisała o tym Magdalena Bizior-Dombrowska w odniesieniu do wydanego w tej serii *Edmunda* Stefana Witwickiego; M. Bizior-Dombrowska, „*Edmund*” zegnany, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2018, nr 1 (13): *Problemy edycji literatury XIX i XX wieku*, pod red. D. Pachockiego, s. 193–198.

<sup>22</sup> M. Grabowski, *Wybór pism krytycznych*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył A. Waśko, Kraków 2005.

<sup>23</sup> J. Klaczko, *Rozprawy i szkice*, oprac. I. Węgrzyn, Kraków 2005.

<sup>24</sup> M. Mochnicki, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 1–2, wstęp Z. Przychodniak, wybór i oprac. J. Kubiak, E. Nowicka i Z. Przychodniak, Kraków 1996.

<sup>25</sup> A. Fredro, *Komedie*, t. 1–4, Warszawa 2023, t. 1: *Komedie 1817–1826*, wybór i przedmowa A. Kuligowska-Korzeniowska, esej biograficzny K. Samsel; t. 2: *Komedie 1827–1835*, wybór A. Kuligowska-Korzeniowska, postłowie B. Korzeniowski, esej biograficzny K. Samsel; t. 3: *Komedie 1855–1868*, wybór A. Kuligowska-Korzeniowska, postłowie K. Wyka, esej biograficzny K. Samsel; t. 4: *Trzy po trzy*, postłowie i esej biograficzny K. Samsel.

<sup>26</sup> A. Karpiński, *Stan i zadania tekstologii i edytorstwa*, w: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004*, t. 2, pod red. M. Czerwińskiej et al., Kraków 2005, s. 705.

<sup>27</sup> T. Chachulski, *Edytorstwo jako historia literatury i inne studia o poezji XVIII wieku*, Warszawa 2019, s. 35.

<sup>28</sup> J. Gruchała, *Edytor historykiem literatury*, „Ruch Literacki” 2020, z. 2, s. 219.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> Zob. także recenzje o znamienych tytułach opublikowane w „Sztuce Edycji” (2020, nr 1 (17): *Tekstografie. Edytorskie przestrzenie tekstu i obrazu*, pod red. M. Czerwińskiego, I. Kropidło i O. Taranek-Wolańskiej): K. Obremksi, „*Bez edycji nie ma ani historii literatury, ani nawet pisarzy*” (s. 247–252) i M. Strzyżewski, *Odnawianie znaczenia edytorstwa i filologii* (s. 252–255).

<sup>31</sup> D. Pawelec, op. cit., s. 10.

<sup>32</sup> Świetnym przewodnikiem po wskazanych zagadnieniach może być antologia wstępów do rozmaitych wydań pisarzy modernistycznych: *Z warsztatu edytorów*, t. 2: *Wydania zbiorowe*, pod red. G. P. Bąbiaka, D. Dziurzyńskiego i A. Walczaka, Warszawa 2018.

<sup>33</sup> A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 5–6.